Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12

Piątek, dnia 19 listopada 1948 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz konto nr 8088

Nr 317

Szybkie postępy wojsk ludowych w Chinach

NANKIN (PR). Chińskie wojska ludowe posuwają się szybko w kierunku miasta Peng Pu, położonego w odległości 230 km od stolicy Czang-Kai-Szeka — Nankinu. Wojska ludowe przecięły w kilku punktach linię kolejową pomiędzy Hau Czou i Fu Ken.

Ofiary polityki „trzeciej siły" we Francji



Prasa francuska przynosi na czołowych miejscach zdjęcia z pogrzebu górników w St. Etienne, którzy w walce o należne im prawa polegli od kul policjantów. Pogrzeb stał się potężną manifestacją szerokich mas pracujących przeciwko uciskowi stosowanemu przez rząd. Na zdjęciu członkowie rodzin zamordowanych górników w kondukcie pogrzebowym.

Do czego zmierza rząd „trzeciej siły"?
MOCH zapowiada wzmożenie terroru
Debata nad antydemokratyczną ustawą we francuskim Zgrom. Narodowym

PARYŻ (obsł. wł.). Podczas ostatniej debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym budynek parlamentu był otoczony silnymi oddziałami policji. Parlament debatował nad projektem rządowym ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu.

Projekt ten przewiduje dla rządu prawo wydawania zarządzeń, mających na celu **ograniczenie wolności konstytucyjnych obywateli, zniesienie nietykalności poselskiej członków Zgromadzenia, którzy są niewygodni dla rządu, oraz ustanowienie kary do 5 lat więzienia za udział w organizowaniu strajków.** Min. spraw wewn. Moch, obwiniając za obecny kryzys gospodarczy Francji czynniki zewnętrzne, **zapowiedział wzmożenie terroru policyjnego wobec strajkujących.** Stwierdził on, że już ponad 1.000 spośród strajkujących górników zostało aresztowanych, w tym 117 cudzoziemców, przeważnie Polaków i Czechów. Projekt ustawy Mocha jest wzorowany na zasadach, jakimi się kieruje komisja Kongresu dla badania działalności antyamerykańskiej.

Z powodu wystąpienia min. Mocha panuje **wielkie wzburzenie wśród francuskiej opinii publicznej.**

Łódź podwodna — do przemytu

RZYM (PAP). Policja włoska schwytała na jeziorze Como w porcie Ceresio łódź podwodną, mogącą przewieźć tonę towarów. Łódź podwodna miała być użyta do przemytu pomiędzy Włochami a Szwajcarią. Łódź, mająca 3,75 m długości, była poruszana za pomocą pedałów i posiadała pompy do zanurzania się.

Głosowanie w sprawie strajku robotników portowych

PARYŻ (obsł. wł.). Generalna Konfederacja Pracy ma powziąć decyzję, czy zapowiedziany strajk robotników portowych ma być obwołany natychmiast. Strajk taki objął by 25.000 robotników. Głosowanie w sprawie tego strajku wśród robotników już się odbyło, a rezultat głosowania zostanie podany w najbliższym czasie.

Wokół statutu Niemiec zachodnich

FRANKFURT (obsł. wł.). Generał Clay oświadczył, że różnice poglądów na mający być uchwalony statut okupacyjny dla Niemiec zachodnich udało się zredukować do „kilku nieistotnych punktów". Obecnie projekt statutu zostanie przekazany rządom 3 mocarstw zachodnich do aprobaty. Generał Clay oświadczył również, że przed ostatecznym ustaleniem tekstu statutu zostaną wysłuchani przedstawiciele Niemiec zachodnich. Następna konferencja w sprawie statutu ma się odbyć 30 listopada.

Do Frankfurtu przybył marszałek Montgomery celem odbycia rozmów z generałami Clay'em, Robertsonem i Koenigem.

Co się dzieje w Bizonii?

Od 1923 roku nie były Niemcy świadkiem tak wielkiej i potężnej manifestacji świata pracy, jaką był ostatni 24-godzinny strajk generalny w Bizonii. Strajk ten wywołał wstrząsające wrażenie nie tylko w kołach frankfurckiej rady gospodarczej, ale i niewątpliwie zmusi zachodnie mocarstwa okupacyjne do zrewidowania swoich poglądów na sprawy niemieckie. Strajk 10 milionów Niemców zachodnich jest przede wszystkim klęską osobistą buńczucznego generała Clay'a, który dotąd był święcie przekonany, że lud niemiecki jest zadowolony z jego rządów i w tym też duchu słał optymistyczne raporty do Waszyngtonu. Na raportach tych min. Marshall głównie polegał i one to stanowiły podstawowy materiał w jego polityce zagranicznej na odcinku niemieckim.

Wielka demonstracja ludu zachodnio - niemieckiego wykazała przede wszystkim, jak wielką siłą dysponują robotnicy i jak ugiąć przed nią musieli się nawet ci jej przywódcy, którzy woleliby nie dopuścić do masowego strajku wielu milionów ludzi pracy. Władze frankfurckie i okupacyjne przekonały się ponadto, że postulaty robotników znajdują poparcie ogromnej większości ludności, która w dniu strajku generalnego wyraźnie sympatyzowała ze strajkującymi, udzielając im wszędzie pomocy tak materialnej jak i moralnej.

Robotnik niemiecki, który po 25 latach znalazł okazję do solidarnego wystąpienia w obronie swoich żywotnych interesów, nie poprzestanie na jednorazowej manifestacji publicznej. Już dziś do kierownictwa niemieckich związków zawodowych napływają liczne rezolucje powzięte w wielu zakładach pracy, w których robotnicy domagają się kontynuowania strajku aż do całkowitego wypełnienia żądań robotników. Przewodniczący związków zawodowych w strefie angielskiej dr. Böckler zapowiedział już wznowienie strajku generalnego, jeżeli władze frankfurckie nic nie uczynią w sprawie wyrównania wzrastających dysproporcyj między płacami i kosztami utrzymania oraz w sprawie dopuszczenia przedstawicieli związków zawodowych do wpływu na kształtowanie życia gospodarczego.

Ostatni strajk generalny i zapowiedź nowego, masowego wystąpienia robotników niemieckich zmobilizowały oczywiście fabrykantów niemieckich. Nie przyznają się oni do przegranej i nie są skłonni do żadnych ustępstw. Na swoim zjeździe postanowili oni solidarnie wystąpić przeciwko załogom robotniczym. Wydali nawet szereg prowokacyjnych zarządzeń m. in. zażądali odpracowania dnia strajkowego w godzinach nadliczbowych czemu robotnicy ostro się przeciwstawili. Szykany kapitalistów niemieckich i ich cichych protektorów okupacyjnych mogą jedynie przyśpieszyć nowy akt protestu.

O radykalizacji zachodnio - niemieckiego robotnika na skutek prób poddania go nowemu niewolnictwu świadczą również wyniki wyborów do rad zakładowych w wielu ośrodkach przemysłowych Bizonii. W wyborach tych zaznaczyło się znaczne przesunięcie sił na lewo. Z socjal-demokracji nie-

Władze anglosaskie zmierzają
do całkowitego rozbicia BERLINA
Oświadczenie Clay'a w związku z wyborami w sektorach zachodnich

BERLIN (PR). Według doniesienia Agencji Telepress, głównodowodzący amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech, generał Clay, oświadczył w sprawie Berlina, że po wyborach samorządowych, które mają się odbyć dnia 5 grudnia w zachodnich sektorach Berlina, sektory te zostaną całkowicie oddzielone od wschodniego sektora miasta. Ta sama agencja donosi także, że władze anglo-amerykańskie zarządziły usunięcie z szeregów policji niemieckiej wszystkich elementów demokratycznych.

Wychodząca w Berlinie „Taegliche Rundschau" ostrzega przed fatalnymi konsekwencjami, jakie by pociągnęły planowane przez kadłubowy magistrat berliński na dzień 5 grudnia wybory komunalne w zachodnich sektorach Berlina. Wybory takie — stwierdza pismo — pociągnęły by za sobą nieuchronnie ostateczny rozdział administracji i rozgraniczenie Berlina. Jednym ze skutków rozdziału było by to, że setki tysięcy robotników musiały by zrezygnować z dotychczasowego miejsca pracy lub zmienić miejsce zamieszkania. Mnóstwo trudności wyłoniło by się również w gospodarce komunalnej w dziedzinie technicznej, a w szczególności w dziedzinie zaopatrzenia mieszkańców w gaz i wodę, gdyż rozdział administracji na tych odcinkach pociągnął by za sobą komplikacje, nie wykluczając niebezpieczeństwa epidemii w razie wadliwego funkcjonowania sieci kloacznej. Podobne trudności wystąpiły by także w dziedzinie komunikacji. Tak np. wyłoniła by się kwestia, kto ma zaopatrzyć w prąd elektryczny linie berlińskiej S-Bahn. Odseparowanie sektorów zachodnich od sektora wschodniego spowodowało by również ukrócenie racji żywnościowych tym licznym mieszkańcom, którzy są zarejestrowani we wschodnim sektorze.. Ogromne komplikacje nastąpiły by także w sieci telefonicznej i komunikacji telegraficznej między obu sektorami. W obliczu takich ewentualności, wzywa pismo wszystkie siły postępowe, by nie przyglądały się obojętnie dziełu zniszczenia, jakiego chcą dokonać elementy nieodpowiedzialne zachodnich sektorów przez przeprowadzenie odrębnych wyborów na zachodzie Berlina.

BERLIN (obsł. wł.). P. o. burmistrza Berlina dr Friedensburg przeniósł, bez porozumienia się z władzami radzieckimi, wydział ubezpieczeń społecznych magistratu berlińskiego do sektora amerykańskiego.

Sensacyjny proces w Londynie
B. ministrowie brytyjscy oskarżeni o łapownictwo

LONDYN (PAP). Przed specjalnym trybunałem parlamentarnym wznowiono proces o nadużycia i przekupstwo, popełnione przez niektórych ministrów i wyższych urzędników brytyjskich. Na ławie oskarżonych znaleźli się m. i. b. minister robót publicznych Key, b. wiceminister handlu Belcher i b. naczelny dyrektor Banku Anglii — Gibson.

Akt oskarżenia stwierdza, że łapówki, pobierane przez niektórych dygnitarzy, sięgały sumy 10 tysięcy funtów.

Wiceminister handlu Belcher — jak wynika z aktu oskarżenia — otrzymał za swe usługi, wyświadczane pewnym firmom brytyjskim, stałe wynagrodzenie w wysokości 50 funtów tygodniowo. Prócz tego żona Belchera przyjmowała „upominki" pieniężne.

Dotychczasowe zeznania świadków ujawniły, że minister robót publicznych Key oraz b. naczelny dyrektor Banku Anglii otrzymali jako łapówki m. in. ubrania.

Znów spółka Sofulis-Tsaldaris

ATENY (PR). Z Aten donosi Reuter, że Sofulis i Tsaldaris doszli do porozumienia w sprawie rekonstrukcji rządu. Skład nowego gabinetu ma być bardzo podobny do poprzedniej koalicji liberałów i populistów. Wczoraj nowy gabinet został przedstawiony królowi.

Zamknięcie granicy

LONDYN (PAP). Reuter komunikuje z Santiago, że rząd chilijski polecił zamknąć granice z Peru w odpowiedzi na podobną poprzednią decyzję władz peruwiańskich. Powody tych kroków nie są znane.

Nowy specjalista dla spraw Niemiec

LONDYN (PAP). Zastępcą Stranga, pełniącego funkcję szefa wydziału niemieckiego Foreign Office, mianowano Erika Seala. Pełniący dotychczas te funkcje — Dean, otrzymał nominację na stanowisko zastępcy ministra obrony.

niemieckiej, partii o nawkroś zdradzieckich tendencjach, odpływają robotnicy do Socjalistycznej Partii Ludowej, której klasowy program i bezkompromisowa obrona mas pracujących wyraźnie odcinają się od koniunkturalnej polityki ludzi o pokroju Schumachera.

Ostatnie wydarzenia w Bizonii dowodzą, jak błędną była kalkulacja Anglosasów i jak kiepskimi są oni psychologami.

Evatt i Trygve Lie ponawiają swój apel

PARYŻ (PAP) Odpowiadając na noty Związku Radzieckiego i trzech mocarstw zachodnich, przewodniczący Zgromadzenia Evatt i sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczyli, że pragną podjąć dalsze wysiłki w celu usunięcia rozbieżności. Ponowili oni apel do wszystkich czterech mocarstw o poparcie kroków mediacyjnych przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Wyjazd Marshalla do Waszyngtonu

PARYŻ (PAP) Minister Marshall opuści w piątek lub sobotę Paryż i uda się samolotem do Waszyngtonu, gdzie odbędzie konferencję z prezydentem Trumanem. Powrót min. Marshalla do Paryża ma nastąpić we wtorek przyszłego tygodnia.

Irlandia niezależna

DUBLIN (PAP) W dniu 17 bm. parlament irlandzki jednogłośnie uchwalił ustawę, zapewniającą całkowitą niezależność Republice Irlandzkiej. Ustawa ta znosi ostatecznie prawo z 1936 r., na podstawie którego Wielka Brytania reprezentowała dotychczas nazewnątrz interesy rządu irlandzkiego. W praktyce oznacza to zerwanie ostatnich więzów, łączących Irlandię z imperium brytyjskim. Ustawa zatwierdza też oficjalnie nazwę „Republika Irlandzka".

Trzecia konferencja UNESCO

BEJRUT (obsł. wł.). W Bejrucie rozpoczęła się trzecia generalna konferencja UNESCO. W przemówieniu inauguracyjnym oświadczył dotychczasowy dyrektor UNESCO, dr Julian Huxley, że uczeni Zachodu pragną nadal współpracować z uczonymi krajów wschodniej Europy.

Z prac Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

„Komisja Specjalna" usiłuje przedłużyć żywot „małego zgromadzenia"

PARYŻ (PAP) W środę przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie tzw. „specjalnej komisji politycznej" ONZ, utworzonej w poniedziałek dla rozpatrzenia pewnych kwestii znajdujących się na porządku obrad Zgromadzenia i dla przyspieszenia obrad.

„Komisja specjalna" przystąpiła do dyskusji nad sprawą tzw. „małego zgromadzenia". Jak wiadomo, to „małe zgromadzenie" utworzone zostało na ostatniej sesji ONZ w myśl dyrektyw państw anglosaskich i miało zapewniać ciągłość prac pomiędzy sesjami Zgromadzenia ONZ. Związek Radziecki i państwa demokarcji ludowej, stojąc na stanowisku, że utworzenie „małego zgromadzenia" jest sprzeczne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i że jego prerogatywy naruszają kompetencje Rady Bezpieczeństwa nie biorą udziału w pracach „małego zgromadzenia".

Pełnomocnictwa „małego zgromadzenia" właśnie wygasły i delegat Iranu, składając sprawozdanie z jego działalności, wystąpił z wnioskiem o przedłużenie prac „Zgromadzenia" na dalszy okres roczny. Wniosek ten został poparty przez delegata Stanów Zjednoczonych Dulessa. W tym samym duchu wypowiedzieli się delegaci Szwecji i W. Brytanii.

PARYŻ (PAP) W komisji politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą Palestyny.

Delegaci Egiptu i Iraku odrzucili plan podziału Palestyny.

Obrady plenum K. C. Stronnictwa Demokratycznego

WARSZAWA (PAP) Jak donosi organ naczelny Stronnictwa Demokratycznego dnia 16 bm. pod przewodnictwem prezesa CK min. Rzymowskiego obradowało plenum CK Stronnictwa Demokratycznego na którym po omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz spraw wewnętrzno - organizacyjnych Stronnictwa, dokonano statutowego wyboru komitetu politycznego i sekretariatu generalnego.

Poza tym plenum jednogłośnie wykluczyło Włodzimierza Lechowicza ze Stronnictwa Demokratycznego.

Manifestacja studentów

WARSZAWA (PAP) Z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta odbyła się w dniu 17 bm. w sali Roma uroczysta akademia która przekształciła się w wielką manifestację na rzecz pokoju i bezkompromisowej walki z imperializmem i podżegaczami wojennymi.

Na akademię przybyli: w imieniu rządu wicemin. Krassowska, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele partii politycznych, członkowie prezydium ZMP i ZAMP oraz tysiączne rzesze młodzieży akademickiej. Na akademii byli również obecni delegat MSZ p. Echivarria oraz przedstawiciel światowej organizacji pomocy studentom p. Zealey.

Zakończenie procesu przywódców WRN

Przemówienia obrońców i „ostatnie słowo" oskarżonych

WARSZAWA (PR). W procesie przywódców WRN, po przemówieniu prokuratora zabierali głos obrońcy oskarżonych. Prosząc o łagodny wymiar kary dla oskarżonych obrońcy podkreślali szczere przyznanie się do popełnionych błędów przez większość z oskarżonych oraz usiłowali wykazać, że dążenia ich do obalenia demokratycznego ustroju państwa nie posiadały cech bezpośredniej przemocy. Obrońca Pużaka, adw. Niedzielski, prosił o wymierzenie temu oskarżonemu jak najłagodniejszej kary w związku ze zbliżającym się historycznym momentem ostatecznego triumfu idei jedności ruchu robotniczego w Polsce.

Po przemówieniach obrońców Sąd wysłuchał „ostatniego słowa" oskarżonych. Osk. Pużak udaje zdziwienie, że akt oskarżenia poświęca mu tak dużo miejsca. Pużak skarży się dalej, że ludzie, którzy „duże usługi" oddali sprawie połączenia obu partii robotniczych, są posądzani o prawicowość. Jeśli chodzi o moją osobę — mówi oskarżony — to w tej chwili, gdy stoję nad grobem, byłoby naprawdę nie do uwierzenia, gdybym zmienił poglądy, byłoby nie do uwierzenia, że zmiana poglądów dokonała się w sposób naturalny. Byłby to raczej fenomen patologiczny. Inni oskarżeni stwierdzając, iż droga, po której kroczyli, była błędna, proszą o łagodny wymiar kary.

Wieści ze Stolicy

✱ Warszawa przygotowuje się intensywnie do nadchodzącego okresu śniegów i mrozów. Przed kilku dniami ZOM wprowadził pogotowie na okres zimowy. Co noc dyżurują grupy robotników, którzy w razie gołoledzi mają wysypywać ulice piaskiem zmieszanym z solą. Kończą się także przygotowania do wzmożonego oczyszczenia ulic ze śniegu. Trzy polewaczki zmieniono już na pługi śnieżne, zaś czwarta znajduje się w warsztatach i w najbliższym czasie będzie oddana ZOM'owi. Przygotowano również trzy mechaniczne piaskarki, zaś do posypywania chodników ZOM przygotował cztery młynki ręczne. Sprawa wywożenia śniegu z ulic, niestety, nie przedstawia się jeszcze zadawalająco, gdyż ZOM dysponuje zaledwie 10—12 samochodami. Dla zachęcenia robotników dorywczych do pracy przy oczyszczaniu ulic, których brak dotkliwie odczuwał ZOM w okresach znacznych opadów śnieżnych, projektuje się podwyższenie dniówek do 500 zł.

✱ Główny port Warszawy, znajdujący się obecnie na Saskiej Kępie, ma być przeniesiony na północ i umieszczony miedzy Pelcowizną a Żeraniem. Decyzja ta pozostaje w związku z planami rozbudowy Saskiej Kępy. Teren między Pelcowizną a Żeraniem jest przewidziany jako teren przemysłowy. Port na Żeraniu będzie połączony z Bugiem pod Zegrzem, co ułatwi dowóz budulca do Warszawy spływającego tratwami z Bugu i Narwi.

✱ Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przy współudziale przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, partii politycznych, związków zaw. dyrekcji wszystkich teatrów warszawskich rozważą projekt zniesienia wszelkiego rodzaju dopłat i świadczeń do biletów teatralnych. Obciążenia te podnoszą często cenę biletu o 40 proc., ograniczając możliwości świata pracy częstego uczęszczania do teatru.

✱ Warszawskie Zoo otrzymało w darze od Min. Leśnictwa kilkadziesiąt sztuk cennych okazów zwierzęcych. Są to m. in. białe niedźwiedzie, 8 wielbłądów, 5 łosi i 25 bobrów, otrzymane w drodze wymiany od Związku Radzieckiego za 5 żubrów. Zwierzęta czują się na ogół świetnie, z wyjątkiem młodego bobra, którego wątłe zdrowie nie przetrzymało trudów podróży.



32

— Heil kapitanie! Mamy w tej chwili 22.35. Pięć minut różnicy a raczej spóźnienia. Ale tego nie dało się uniknąć. Ruszajmy. Wszystko w porządku...

— Ano, tak to co innego — odparł nie bez zadowolenia Müller

Świt zastał „Friedę" na pełnym morzu. Czarne kłęby dymu, wydobywające się z komina świadczyły, że palacze często karmią czeluści pieca węglem. Wskazówki manometra drgały niecierpliwie w pobliżu czerwonej kreski. Pary było dość! Zasapana, rozpalona maszyneria zdawała się z trudem obracać potężny wał śrubowy. Stara, wzgardzona „Frieda" pruła fale Bałtyku niczym śmigły torpedowiec.

Horyzont tymczasem był pusty. Około 7 minęli tylko szwedzki rudowęglowiec, a w pół godziny później przepłynęła od lewej burty statku żaglówka Polskiego Yachtclubu. Wszystko było więc w porządku.

Tak Müller jak i cała załoga mieli powody do zadowolenia. Najwięcej jednak zadowoleni byli dwaj pasażerowie, a szczupły wysoki młodzieniec, który przybył na statek ostatni — w szczególności. Obydwaj siedząc na zwoju lin na rufie okrętu, rozmawiali z przejęciem i ożywieniem ludzi, poza którymi pozostał już szmat niebezpiecznej roboty.

— Cała to heca z tą teczką, kolego. Kosztowała już niejedno życie ludzkie.

— To tak jej bronili?

— Bronili, bronili. Mieliśmy już ją raz, tylko zaginęła w międzyczasie, a nikt nie wiedział gdzie i co. Nie wiedzieli o niej nawet sami Polacy. Dopiero dziwny przypadek zrządził, że do nas wróciła.

— To naprawdę dziwne, że trafiła właśnie do nas...

— Zawdzięczać to możemy jednemu z naszych ludzi w ministerstwie. Traf chciał, że człowiek, który odnalazł ją u siebie w domu zwrócił się wpierw do naszego agenta. Tak więc przy pewnej grze, w prosty już zupełnie sposób uzyskaliśmy cenne wyniki doświadczeń profesora Krasewicza. Jego odkrycia niewątpliwie wzmocnią naszą potęgę. Teraz jeszcze mniej boimy się Wschodu. A szczerze powiedzieć trzeba, że taki wynalazek w rękach naszych wrogów dużo mógłby narobić wrzasku. Ba, kto wie nawet, czy nie zadecydować o ostatecznym zwycięstwie w wojnie, która niedługo już przecież wybuchnie.

— A skąd wzięła się ta teczka w domu tego jegomościa?

— Dokładnie nie wiem, bo natychmiast ruszałem w drogę. Ten człowiek zdaje się sam dobrze o tym nie wiedział. Odkrył ją u siebie zupełnie przypadkowo. Tyle tylko, że student i gdy zajrzał do teczki zobaczył plany, obliczenia, a odczytawszy nazwisko Krasewicza zrozumiał. Nie trzeba być przecież filozofem, żeby połapać się w tej i tak dość głośnej historii. Krasewicz był dobrze znany w całej Polsce, a o napadzie na jego willę wiedziało każde dziecko.

— Tak, to naprawdę powieściowe wprost okoliczności — wtrącił grubas z ożywieniem.

— Ta teczka kosztowała życie czterech naszych najlepszych ludzi. Polaków oczywiście nie liczę. Zresztą jednego z nich i tak liczy się za połowę.

— Ha, ha Untermenschen...

— Szczęśliwy jestem, że narodowy socjalizm takich właśnie wychowuje Niemców, jakimi my jesteśmy. Nienawidzieć — to dla mnie rozkosz... Wtenczas dopiero widzę całą wartość mego życia... My jesteśmy jednak narodem wybranym, narodem panów — nam należy się cały świat. Byliśmy przecież...

Niemiec nie skończył zaczętego zdania. Nie skończył go już nigdy...

Straszny wybuch wstrząsnął okrętem. Prawie równocześnie śródokręcie zniknęło w popielatych kłębach dymu. Stojący na mostku nawigacyjnym Müller z góry ocenił sytuację.

— To te przeklęte próbówki z laboratorium doświadczalnego w Łodzi — ryknął do stojącego obok sternika. — Verfluchte Schweinerei! Tak to jest jak się kradnie rzeczy, z którymi nikt nie umie się obchodzić. Teraz diabli wzięli wszystko...

— Allaaaarm! Allaaaarm!

— Wszyscy na pokład!

— Przygotować szalupy!

— Uwaga, uwaga! Pasy ratunkowe w skrzyniach pod szalupami!

— Zabierać rannych!

Tubalne głosy rozkazów oficera dyżurnego rozlegały się po całym pokładzie, który już wkrótce zapełnił się ludźmi. Nie upłynęło 10 minut od chwili wybuchu, a środkową część pokładu objęły płomienie. Równocześnie „Frieda" pochyliła się na prawą burtę. Nie ulegało już wątpliwości — tonęła. Metrowej średnicy wyłom powstały w dnie statku oraz szybko rozprzestrzeniający się pożar przesądził o losach „Friedy".

O jakiejkolwiek akcji ratunkowej na samym statku nie było oczywiście mowy. Stary tramp nie posiadał nawet gaśnic na pokładzie, nie mówiąc już w ogóle o komorach bezpieczeństwa. „Frieda" posiadała jedynie doskonałą stację radiową. Niestety wybuch uszkodził ją również.

Maszyneria „Friedy" nie zniszczona bezpośrednio wybuchem pracowała jeszcze przez pewien czas, aż w końcu i ona zamilkła, zalana wdzierającą się do pomieszczeń wodą. Po raz pierwszy i ostatni zarazem odmówiła posłuszeństwa telegrafowi maszynowemu.

Gdy na pomoście Müller wydawał swoje despotyczne rozkazy, wąskim, płonącym korytarzykiem wewnątrz statku z trudem przedzierał się człowiek. Gryzący dym uniemożliwiał oddech.

Wola walczącego z żywiołem o każdy wprost metr korytarza była jednak silniejsza nad wszystko inne. Tam, zupełnie na końcu znajduje się jego kabina. Tam leży w szafce nieduża zielona teczka... Teczka, na którą czekają wielkie nacjonalistyczne, hitlerowskie Niemcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Loże masońskie w Polsce

Germanizacyjna praca pruskich loż masońskich

Bydgoszcz, w listopadzie

Masoneria w Polsce żyła, rozwijała się lub upadała w warunkach wyjątkowych. Z utratą niepodległości politycznej patrioci polscy szukali urzeczywistnienia swej idei na drodze tajnych organizacyj — masonerii. Major Walerian Łukasiński założył w 1814 r. w Poznaniu związek narodowych wolnomularzy, zmieniony później na towarzystwo kosynierów. Ponieważ praca towarzystwa szła tylko w kierunku odzyskania niepodległości, zostało towarzystwo to przez władze pruskie zniesione. Wówczas zjednoczył major Łukasiński patriotów polskich, szczególnie wojskowych, w towarzystwie narodowo-patriotycznym. Symbolem tego towarzystwa był sztylet, krzyż, kosa i wizerunek Kościuszki. Majewski założył w 1820 r. tajny związek Templariuszów. Przez dłuższy czas utrzymał się również tajny związek chorążych. Działania masonerii i innych tajnych związków nie wyzwoliły Polski.

Loże masońskie powstały w Polsce za Augusta III na dworze królewskim już na początku 18-go stulecia, a więc krótko po założeniu w 1717 r. Wielkiej Loży Londyńskiej, tej kolebki masonerii. Po chwilowym zamknięciu prac z powodu bulli papieża Klemensa XII loże masońskie odżywają na nowo. Zakładano je przeważnie w Warszawie i na Wołyniu. Niektóre z nich np. loże w Lwowie i Białymstoku utrzymywały ścisły kontakt z lożami rosyjskimi i niemieckimi. Masoneria w Rosji odegrała krótką rolę. Historycznie udowodnić można działalność lóż masońskich w Rosji tylko w latach 1750—1822. Charakterystyczne jest, że Niemcy przypisują sobie rozwój lóż masońskich w Rosji. Piszą oni: „Gdzie powstała loża masońska w Rosji, miała ona piętno niemieckiego życia kulturalnego. Oświata i kultura została przez niemieckich masonów do Rosji wniesiona. Niemiec Schwarz, nauczyciel uniwersytetu w Moskwie, był pierwszym niemieckim masonem w Rosji itd. Ukazem cara Aleksandra I w 1822 r. została masoneria zniesiona i loże zamknięte.

Najstarsza loża w Polsce została założona w Warszawie w 1744 r. Loża była w ścisłym porozumieniu z niemiecką lożą „Trzy Korony" w Królewcu. W epoce saskiej należał hr. Brühl i jego bracia do lóż masońskich. Brühl był pełnomocnikiem loży na Polskę i Saksonię. Do lóż należała przeważnie arystokracja polska, również wielu Niemców. W epoce stanisławowskiej masoneria obejmuje szersze warstwy społeczne. Oprócz króla Poniatowskiego widzimy wśród masonów wielu twórców konstytucji 3 maja i duchownych jak K. N. Sapiehę, Niemcewicza, Ign. Potockiego, ks. Piatoli. Za czasów okupacji pruskiej pracują w Polsce loże niemieckie, zakładane przez pruskiego króla Fryderyka II, także masona. Po pierwszym podziale Polski w 1772 r. zależała Wielka Loża w Polsce nominalnie od Anglii, aczkolwiek usiłowała ona swą niezawisłość utrzymać. Potocki rozszerzył w 1782 r. Wielką Lożę do Wielkiego Wschodu Polski i Litwy. W 1785 r. założył Wielki Wschód w Wystruciu lożę masońską pod nazwą „Pruski Orzeł". Nadanie tej nazwy dało Prusakom asumpt do chełpliwego rozgłaszania w broszurach i pismach, „jak dalece idee pruskie opanowały Polaków".

W Bydgoszczy założono pruską lożę masońską w 1784 r. pod nazwą „Do Trzech Gołębi", później na „Janus" zmienioną. Twórcą tej loży był radca Roerdanz. Po przyłączeniu Bydgoszczy do Księstwa Warszawskiego w 1807 r. nie chiała się loża bydgoska z polską Wielką Lożą zjednoczyć, tylko utrzymywała nadal ścisły kontakt z Berlinem. W Gnieźnie założono pruską lożę w 1804 r. Ponieważ i ta loża na połączenie się z polską Wielką Loża w Warszawie zgodzić się nie chciała, zostały obie loże, w Bydgoszczy i w Gnieźnie, przez władze polskie zniesione. Swą działalność wznowiły one dopiero w 1815 r. po kongresie wiedeńskim. To samo działo się w Toruniu i innych miastach zachodniej dzielnicy Polski.

W Warszawie została pierwsza pruska loża masońska „Złoty Świecznik" założona w 1797 r. Pruskie loże w Posce rozwijały swą germanizacyjną pracę z całą swobodą, mimo że wielkim mistrzem Wielkiego Wschodu był Potocki a po nim książę Sapieha. Potwierdza to historia lóż w Warszawie, Kaliszu, Poznaniu, Bydgoszczy i Gnieźnie. Jedna część lóż pracowała tylko po niemiecku, druga część po polsku i niemiecku. Germanizacyjną pracą kierowały pruskie Wielkie Loże w Berlinie, które założyły loże w Toruniu, Kaliszu, Płocku, Gnieźnie i Poznaniu.

Z rozbrajającą szczerością piszą Niemcy, że „walkę z polskością prowadzono skrycie z zaciętością i w łożach masońskich, aczkolwiek statutowo sprawy polityczne miały być z lóż wyłączone". Dalej piszą oni o działalności lóż masońskich: „Loże pruskie były bastionem niemczyzny. Wysunięte daleko w środowisko obcojęzyczne i z obcą kulturą spełniały pruskie loże uciążliwą i mozolną misję krzewienia niemieckiej kultury, niemieckich obyczajów, wywiązując się skrupulatnie ze swego zadania. Rezultat wysiłków zdążających do umacniania żywiołu niemieckiego i propagowania kultury niemieckiej był imponujący. Pruskie loże prowadziły nadal pracę, którą zapoczątkował swego czasu zakon krzyżacki".

Jak widzimy, Niemcy od zarania nie byli wybredni w stosowaniu środków ku zwalczaniu polskości.

Henryk Hańczewski

Mapa Wybrzeża sprzed 300 lat w kościele w Swarzewie

GDAŃSK (w). W Swarzewie nad zatoką Pucką znajduje się znana w całej Polsce świątynia, będąca siedzibą cudownej statuy Królowej Polskiego Morza — Matki Boskiej Swarzewskiej, zwanej również Patronką Rybaków. Kościół sam jest nowoczesny. Kryje w sobie jednak parę zabytków z zamierzchłej przeszłości, pochodzących z dawnego kościoła drewnianego. Między innymi zachował się bardzo cenny obraz, jakby mapy polskiego wybrzeża, przedstawiający: Półwysep Helski, Kępę Swarzewską i Pucką z XVII w. wraz z osadami, jakie tu w owym czasie istniały.

Poza mapą Puffendorfa z 1655 r., obraz swarzewski jest drugim źródłem, przedstawiającym nam wybrzeże przed wiekami. Do najciekawszych fragmentów obrazu należy widok fortyfikacji obronnych Władysławowa i Kazimierzowa na mierzei Helskiej oraz wioska Hel z dwoma kościołami, które dziś już nie istnieją. Obraz również uwidocznia od lat nieistniejące kanały, które łączyły wody otwartego Bałtyku z zatoką Pucką, dzieląc Półwysep Helski na parę wysepek.

Oryginalna jest również przedstawiona na obrazie flotylla rybaków kaszubskich, posiadająca flagi i bandery o barwach narodowych oraz godła polskie. Znakomicie uwidoczniony jest również wygląd ówczesnych łodzi i żaglowców rybackich.

Obraz na parę miesięcy przed wojną został przez władze konserwatorskie w Warszawie odnowiony i stanowi jeden z ciekawych zabytków tej części brzegu polskiego.

„PAIDEIA" NOWE CZASOPISMO filologiczno-dydaktyczne

Filologia klasyczna w polskiej szkole średniej przeżywa w ostatnich latach ostre przesilenie. Z przemożnego stanowiska, jakie jeszcze ćwierć wieku temu u nas posiadała, nauka języków i kultury klasycznej w gimnazjach polskich została stopniowo, ale w tempie bardzo szybkim zepchnięta do roli drugorzędnych, dziś niemal fakultatywnych przedmiotów szkolnych ledwie w nauczaniu młodzieżowym tolerowanych. Odmawia się dziś filologii klasycznej, ściśle biorąc już nawet tylko łacinie, owych wiekowymi doświadczeniami dydaktyczno-pedagogicznymi poświadczonych walorów; traktuje się ją prawie jako luksus, nie dający młodzieży bezpośrednich korzyści praktyczno-życiowych. Jest to objaw nie tylko lokalny i nie po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa spotykany. Stąd też filolodzy nasi obiecują sobie powrót tej nauki do należnego jej stanowiska w naszej szkole. Aby jednak sprostać ciężkiemu zadaniu nauczania łaciny w zreformowanej szkole, potrzebują oni nowych metod i nowych środków naukowych.

Toteż Polskie Towarzystwo Filologiczne, o którego żywej i niezwykle owocnej działalności pisaliśmy niedawno temu obszerniej na łamach IKP, przystąpiło do wydania w Lublinie „Przeglądu dydaktyczno-naukowego", który pod tytułem „Paideia", świeżo nam się zaprezentował.

Pismo to świadomie nawiązuje do przedwojennego „Przeglądu Klasycznego", wielce zasłużonego dla szkolnictwa polskiego. Jak z przedmowy wynika, pragnie ono „ujawnić postawę wychowawczą i dydaktyczną polskich filologów — nauczycieli, która dąży przede wszystkim do rozwijania i utrwalania w młodzieży wewnętrznej kultury duchowej, ideału pełnego człowieczeństwa, który ma ją bronić przed barbaryzacją, jakiej świadkami i ofiarami byliśmy sami w ostatniej wojnie".

Sądząc z pierwszego numeru „Pai, deia", który pięknie świadczy o ambicjach polskiej myśli dydaktycznej w zakresie filologii klasycznej, czasopismo to spełniać będzie dobrze swe ważne zadanie. Winno ono znaleźć się nie tylko w posiadaniu każdego filologa oraz nauczyciela pokrewnych przedmiotów, lecz również w każdej bibliotece szkolnej.

Dr Leon Witkowski

Uwaga prenumeratorzy!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty NA GRUDZIEŃ. Wpłaty w wysokości 120 zł przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe do 20 LISTOPADA.

Ci wszyscy, którzy zaprenumerują „IKP" na grudzień, otrzymają bezpłatnie KALENDARZ ŚCIENNY na rok 1949.

Zagadnienia

O trwałą pomoc dla studiującej młodzieży

Do przyszłej niedzieli trwa w Polsce Tydzień Studenta. W całym kraju urządzane są liczne imprezy, których celem jest zapoznanie społeczeństwa z życiem akademika i jego potrzebami. W całym kraju urządza się równocześnie zbiórki pieniężne na cele pomocy studentom. Państwo bowiem, które robi bardzo dużo na tym odcinku nie jest jeszcze w stanie rozwiązać całkowicie materialnej sytuacji studiującej młodzieży. Dlatego to pomoc społeczeństwa jest nadal nieodzowna, jest pilną koniecznością.

Ostatnio wicemarszałek Sejmu Barcikowski na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych przytoczył szereg cyfr, ilustrujących dotychczasowe osiągnięcia TPMSW. W pierwszych trzech kwartałach 1948 r. akcją stypendialną objętych było ponad 2.500 studentów, każdy z nich otrzymywał miesięcznie 3.000 zł. Około 4 miliony zł wydano na doraźne zapomogi. Niezależnie od tej sumy udzielono pomocy w żywności na sumę 6.404.000 zł, w odzieży na sumę 350 tys zł, znaczna była również pomoc naukowa.

Około 2 i pół mil. zł wyasygnowano na utrzymanie wzorowego sanatorium dla młodzieży akademickiej w Zakopanem. 3,5 mil. zł wydano na pomoc ambulatoryjną. Kosztem 8 mil. zł zorganizowało TPMSW w bież. roku szereg obozów wczasowych i obozów społeczno-wypoczynkowych. Towarzystwo pomogło również w dużym stopniu do odbudowy domów akademickich we Wrocławiu, Gdańsku i Lublinie.

Wszystko to, niestety, jest pomocą niedostateczną, zważywszy ogrom potrzeb akademickich zwłaszcza w dzisiejszym okresie przełomowym, w którym studia akademickie stały się dostępne najszerszym warstwom ludowym, kiedy to młodzież akademicka rekrutuje się w bardzo poważnym procencie z mas ludowych.

Sprawa zorganizowania właściwej pomocy społecznej — obok pomocy państwowych — jest zagadnieniem naglącym — nie tylko w dorocznym Tygodniu Studenta. Na czele trwałej akcji pomocy studentom obok Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych stanąć powinny wszystkie nasze organizacje kulturalne a także związki zawodowe jako organizacje tych warstw społecznych, z których szeregów czerpiemy materiał ludzki na przyszłych uczonych i w ogóle inteligencję pracującą.

Iglica gdańskiego ratusza została zdobyta już w 1507 r.

Nie przeminęły jeszcze echa wspaniałego wyczynu taterniczego, zdobycia przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego szczytu iglicy na WZO. Wspomina o nim obszernie i prasa radziecka i w ogóle światowa.

Na marginesie tego chlubnego wyczynu, który rozniósł sławę taterników polskich po całym świecie, w związku z pracami nad odbudową najwyższej wieży Gdańska, wieży ratusza prawomiejskiego, warto zanotować nie mniej sławny wyczyn, jakiego świadkami byli mieszkańcy Gdańska w roku 1507.

W roku 1465 na jednym z najpiękniejszych zabytkowych gmachów Starego Gdańska, ratusza prawomiejskiego, zbudowana została strzelista wieża. Wraz z iglicą, na której obracał się, olbrzymich rozmiarów kogut, miała ona wysokość około 82 m.

Gdańszczanie dumni byli ze swej wspaniałej wieży, podziwiali jej wysokość i cieszyli się, że przewyższa olbrzymię wieżę kościoła Mariackiego o 4 metry. Marynarze i żeglarze często próbowali osiągnąć jej szczyt, udało się to jednak dopiero szyprowi Edwardowi Moorowi, rodem z Anglii, który w Gdańsku osiadł jako piwowar. Za wiedzą burmistrza i rajców miejskich odbył się w dniu św. Stanisława roku 1507 pokaz zdobycia iglicy wieży ratusza.

Kroniki miejskie notują, że od wczesnego ranka tłumy gdańszczan zalegały ulicę Długą, następnie Długi Rynek. Na dachach stylowych kamieniczek gdańskich, wieży kościoła Mariackiego i dachowych przybudówkach pojawiły się twarze widzów. Oczekiwano z napięciem przybycia burmistrza Macieja Zimmermana i rajców miejskich. Na specjalnym podium w towarzystwie radnych Bartłomieja Stefensa, Łukasza Hedwika, Jana Szturty i Ferbera, oczekiwał znaku rozpoczęcia pokazu bohater dnia — Edward Moor. Ubrany był modą ówczesną w szerokie, sięgające do kolan spodnie, długi surdut i wielki kapelusz. Na nogach miał skórzane buciki. Na odgłos trąb, pewnym krokiem wbiegł do wnętrza ratusza i w parę minut przebył schody wieżowe, by już na wysokości około 60 metrów, przez specjalny wykusz wyjść na szczytową część wieży. Tłum okrzykami powitał, pnącego się szybko i zręcznie, bez żadnego zabezpieczenia Moora.

Kroniki miasta notują, że Moor jako doświadczony okrętnik, przyzwyczajony do wspinania się po masztach i rejach osiągnął szczyt iglicy z małpią zręcznością. Przez chwilę powiewał swym kapeluszem na wszystkie strony, następnie uchwycił się obracającego się na wietrze koguta i okręcił się z nim dokoła iglicy, by wreszcie na samym szczycie umieścić swój kapelusz, po czym nie mniej zręcznie zsunął się w dół, by następnie odpocząć na ceglanym gzymsie i znaleźć się już dobrze po południu wśród wiwatujących tłumów rozentuzjazmowanych gdańszczan. Za wyczyn ten Moor, jak notują kroniki miasta, zarobił wielkie pieniądze i przeszedł do historii ratusza i miasta jako wielki bohater dnia, godny uwiecznienia. Rzeczywiście sława Moora rozeszła się wkrótce daleko poza granice kraju, a on sam, który osiągnął rekord długowieczności, gdyż zmarł w wieku 108 lat, przedstawiany był często królom polskim i dostojnikom państwowym, na równi z wielkimi artystami, architektami i inżynierami, jako chluba miasta.

Pozazdrościł mu tej sławy w roku 1546 pewien wenecki linoskoczek (kroniki nie notują nazwiska), który na lnianej linie zaczepionej u szczytu iglicy zjechał w dół, w dzień św. Andrzeja, aż na rynek.

Ratusz wraz z swą wieżą ulegał stale przebudowie. W roku 1561 otrzymał zamiast strzelistej wieży z iglicą, przecudny wysmukły hełm, w stylu niderlandzkiego odrodzenia. Na szczycie tego hełmu błyszczała do roku 1945 złocona postać Zygmunta Augusta w zbroi i koronie. Od tego czasu nikt się nie pokusił, by zdobyć szczyt najwyższej wieży Gdańska.

(w)

Aresztowanie prezydenta m. Raciborza

KATOWICE (PAP) Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach wydała polecenie aresztowania prezydenta miasta Raciborza — Pawła Lelonka.

Miasto Racibórz otrzymało ok. 46 milionów zł tytułem kredytu interwencyjnego z przeznaczeniem na odgruzowanie miasta. Wydatkowano je na przeprowadzenie robót niezwiązanych z interesami publicznymi. Lelonek w porozumieniu z naczelnikiem wydziału finansowego zarządu miejskiego Janem Wilgą polecił z funduszów przeznaczonych na odgruzowanie miasta odbudować willę przydzieloną Wildze. Ponadto z kredytu interwencyjnego Lelonek polecił wybudować w domu służbowym chlewy dla własnej trzody.

BAŁTYCKIE budownictwo morskie

Od łodzi Wikingów do parowca

Sztuka żeglarska i umiejętność budowania statków morskich rozwijała się w odległych czasach głównie na terenie mórz zamkniętych, przede wszystkim — Morza Śródziemnego. Któż nie słyszał o śmiałych, kupieckich wyprawach przemyślnych Fenicjan, o dalekich pławbach i rejsach żeglarzy greckich?

Na morskim budownictwie bałtyckim zaciążyły wzory północnej i zachodniej Europy, a więc statki flandryjskie i łodzie Skandynawów. Różniły się one znacznie od wiosłowych statków fenickich, greckich i rzymskich, z których wywodzą się późniejsze galery weneckie i genueńskie. Burzliwe morza i skaliste brzegi północnej Europy stawiały całkiem inne wymagania budowniczym niż łagodne Morze Śródziemne.

Pierwsze statki słowiańskie na Bałtyku, wchodzące w skład flot książąt nadmorskich państewek, przypominały smukłe łodzie Wikingów skandynawskich, które dochowały się do naszych czasów, zasypane w skalistych grobach norweskich. Łodzie te miały do 25 m długości, 5 m szerokości i 1,75 m głębokości w najgłębszym miejscu Załogę statku wikińskiego stanowiło 32 wioślarzy i ok. 70 wojowników Obok napędu wiosłowego statek posiadał żagiel na 13-sto metrowym maszcie.

W końcu ub. stulecia model łodzi Wikingów, zbudowany dokładnie podług odkopanych wzorów z VIII i IX w. przepłynął Ocean Atlantycki ze średnią szybkością 11 mil morskich na godzinę, czyli ok. 20 km/godz. *)

Podobnie zatem musiały wyglądać pierwsze statki morskie naszych przodków, na których podejmowali oni dalekie handlowe, wojenne, czasem korsarskie wyprawy. Jest ciekawe, że Skandynawowie przejęli od Słowian kilka nazw statków morskich m. inn.: korab, prom etc.

Materiałem budowlanym było drzewo dębowe, oraz sosna i klon. Znano również smołowanie kadłuba i uszczelnianie szpar pakułami oraz włosiem Ster w dawnych wiekach umieszczano z boku statków. Dopiero w wieku XIII ster został przeniesiony na rufę, co zwiększyło możność wyzyskania żagli, a właściwie jednego żagla.

Unowocześnienie surowego budownictwa bałtyckiego zawdzięczamy zapożyczonym w XV w. wzorom włoskim i hiszpańskim, mianowicie karawelom — które na południu Europy były w powszechnym użyciu. Zmiany były zasadnicze. Przybyły zatem dalsze maszty. Były to fok-maszt, bezan-maszt, a nawet grot-maszt, jeśli statek posiadał ich trzy. Z czasem pojawił się bukszpryt, czyli tzw. dziobak, pochyły maszt na przodzie statku. Zwiększyła się również ilość żagli i swoboda w manewrowaniu nimi. Statek typu karaweli znalazł szerokie zastosowanie zarówno w handlu jak i w morskich wyprawach wojennych. Z czasem zwiększono na nim ilość pokładów armatnich i ilość dział.

Obok karaweli w ostatnich wiekach średniowiecza spotykamy powszechnie na Bałtyku jednomasztowy statek handlowy tzw. kogę, używaną przeważnie przez miasta związku hanzeatyckiego do przewozu zboża. Niezgrabne to pudło o stosunku długości do szerokości jak 3 do 1, miało wyporności do 100 łasztów, czyli 200 ton.

Czasy nowożytne przyniosły upowszechnienie nowszych typów w budownictwie morskim — galeony i fregaty, żaglowego prototypu dzisiejszych krążowników. Poza pewnymi zmianami w kształcie zewnętrznym, różnią się one od poprzednich nowym sposobem obicia desek, układanych jedna obok drugiej, w miejsce dotychczasowego systemu dachówkowego. Układem żagli i obfitością takelunku, tj. olinowania przypominają żaglowce naszych czasów.

Mimo, że prym w dziedzinie budownictwa morskiego na Bałtyku wiodła Szwecja i miasta Hanzy, rozwija się silny ośrodek budownictwa na ziemiach polskich — mianowicie w Gdańsku oraz w Elblągu, który w pewnych okresach przewyższał wielkiego konkurenta znad Motławy trwałością konstrukcji i jakością wykończenia statków. Był czas, że okręty budowane u ujścia Wisły cieszyły się wielkim uznaniem w krajach zachodnich i przewyższały dzieła mistrzów budownictwa morskiego — Holendrów.

Ze stocznią w Elblągu związane są początki polskiej floty państwowej. Do czasów Zygmunta Augusta królowie polscy w potrzebie korzystali z najemnej [illegible] tzw. ka[illegible], którzy na zasadzie upoważnienia królewskiego szkodzili żegludze przeciwnika, wzamian za część zdobycznego łupu. Dopiero ostatni z Jagiellonów zdobył się na budowę pierwszych okrętów własnych, a więc państwowych. Niestety przedwczesna śmierć manarchy przerwała prace morskie w Elblągu **).

Plany budownictwa własnej floty odrodziły się za Zygmunta III i jego następcy, Władysława IV. Powstaje wtedy port we Władysławowie z pokaźnymi warsztatami morskimi, przystosowanymi do remontu statków. Do budowy nowych polskich statków w owym czasie nie doszło. Odnawiano jedynie zakupione lub zdobyte jednostki. Na Władysławie IV zresztą zakończyła się właściwie historia naszej floty wojennej.

Tymczasem Bałtyk udoskonalał w dalszym ciągu typy okrętów przekazane przez średniowiecze. Dopiero początek XIX w. wprowadził rewolucyjne ulepszenie żeglugi morskiej — maszynę parową. Od chwili spuszczenia na wodę pierwszego parowca rozpoczął się nowoczesny okres w budownictwie morskim

Najbardziej konserwatywne pozostało budownictwo statków rybackich. Współczesne kutry uwidaczniają niejednokrotnie szczątkowe ślady dawnych minionych form budownictwa morskiego.

Jednak i na tym polu zachodzą ciągle przemiany. Nieraz początek dają in nasze stocznie, spadkobierczynie chlubnych tradycji Gdańska i Elbląga Oto w ub. roku wykonano w Gdańsku pierwszy na świecie kuter stalowy, spawany, o kadłubie pozbawionym części drewnianych. Jest on bardziej wytrzymały, a nieznaczna grubość ścian zwiększa wydatnie pojemność. Kuter ten może stać się z czasem dla budownictwa statków rybackich taką samą rewelacją, jaką dla konstruktorów jednomasztowych łodzi skandynawskich były karawele weneckie.

L. P.

*) K. Lepszy — Dzieje floty polskiej.
**) K. Lepszy j. w .

NA UBOCZU

Mandaty karne za opilstwo

Walka z alkoholizmem weszła ostatnio — przyznać musimy — na realniejsze tory. Zaczynamy zabierać się do zastraszającej tej plagi społecznej poważniej niż dotąd. W wielu miastach na łamach prasy ogłasza się nazwiska osób, skazanych za opilstwo. Zapewne znajdzie się na liście napiętnowanych publicznie pijaków czasami także jakiś biblijny sprawiedliwy, znajdzie się niekiedy nawet o słabszej woli (i głowie!) przeciwnik alkoholu, którego koledzy z racji jakiegoś radosnego wydarzenia czy imienin wciągnęli „na jednego". To będą jednakże nieliczne wyjątki, zważywszy, że Milicja Obywatelska „chwyta za kołnierz" przede wszystkim zadzierżystych awanturników.

Obok akcji represyjnej, obok mandatów karnych, karnych robót publicznych, a nawet zamykania nałogowych alkoholików w specjalnych zakładach leczniczych, ważną jest zwłaszcza akcja wychowawcza, akcja uświadamiająca. Tej akcji więcej uwagi poświęcić powinny zwłaszcza związki zawodowe i rady zakładowe. W dobie wzmożonego współzawodnictwa pracy alkoholizm uznać musimy za wroga społecznego nr 1 i stoczyć z nim nieubłaganą walkę. Wolny czas spędzić może dziś każdy na uczciwej rozrywce — bez rujnowania swego zdrowia i szczęścia swojej rodziny.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

przy Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu

Poznań w listopadzie.

Już w początkach marca 1945 r. powstała Szkoła Przemysłowa przy zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Po kilku miesiącach powstaje przy szkole hufiec PW i WF. który obejmuje 6 kompanii. Sportu uprawia się mało, bowiem brak sprzętu i boiska nie pozwala przystąpić do normalnej pracy nad wychowaniem fizycznym.



Najlepsi gimnastycy Ośr. Szkol. Zawodowego przy zakł. Cegielskiego.

Rok później, na skutek napływu młodzieży, Ośrodek Szkoleniowy znacznie się rozrzesza, co jest nie małą zasługą dyrektora Wieczorowskiego. Rok 1947 nie przynosi większego rozwoju. Brak kredytów, boiska i sprzętu są przeszkodą do rozbudowy tak ładnie zapoczątkowanej pracy. Obok gimnastyki i lekkiej atletyki młodzież przystępuje do uprawiania pięściarstwa, mając do dyspozycji odpowiednią salę, gdzie organizuje się kursy bokserskie.

Rozwój właściwy przypada na rok 1948, kiedy to nowy dyrektor, inż. Gabryelesiewicz staje się opiekunem i dąży do uprawiania sportu przez całą młodzież. Z tą chwilą powstaje przy ośrodku kółko sportowe, mające 5 sekcji. Młodzież korzysta z dziedzińca szkolnego, a ich przełożony, p. Kisiel. udziela jej cennych wskazówek. Praca w klubie wre pełną parą. Na okólnopolskich igrzyskach szkolnych we Wrocławiu liczna ekipa tegoż ośrodka zajęła kilka czołowych miejsc w lekkiejatletyce. 7 reprezentantów ośrodka zostało wyznaczonych na zlot młodzieży w Pradze, gdzie wystąpiło w narodowej drużynie gimnastycznej. W sierpniu br. grupa gimnastyczna, którą prowadził mistrz Radojewski, startowała w mistrzostwach ZZ. w Warszawie. W mistrzostwach S. P. województwa poznańskiego członkowie ośrodka wzięli liczny udział, zajmując czołowe miejsca w rozgrywkach piłki koszykowej, siatkowej i zawodach lekkoatletycznych.

W ciągu sezonu powstała sekcja kolarsko-turystyczna mogąca się poszczycić przebyciem ponad 40.000 km. Obecnie kierownikiem ośrodka jest znany na tut. terenie wychowawca sportowy mgr. Kowalski, który mając do pomocy instruktorów Radojewskiego (gimnastyka) i Szułczyńskiego (boks) nie tylko poważnie podniesie ogólny poziom sportowy, ale przyczyni się również do większego umasowienia sportu tym więcej, że obecnie sprzęt sportowy jest znacznie liczniejszy niż w początkach powstania. W najbliższej przyszłości przewiduje s[illegible] utworzenie dalszych sekcji: piłki nożnej, szermierczej i tenisowej. Projektuje się również budowę sztucznego lodowiska.

Ośrodek Szkolenia Zawodowego wprowadza jako obowiązkowe dziedziny sportu: pływanie, lekką atletykę, piłkę ręczną, gimnastykę, boks, łyżwiarstwo, oraz chcąc wprowadzić pewnego rodzaju współzawodnictwo sportu — ustala odznakę sportową (trzy rodzaje), bowiem każdy uczeń otrzymujący świadectwo końcowe szkoły musi przedstawić zaświadczenie zdobycia odznaki. Dobry przykład Ośrodka Szkoleniowego przy zakładach Cegielskiego niech będzie wzorem dla podobnych instytucji w Polsce.

J. G.

Nasze korespondencje zagraniczne

Futbol i wyścigi konne — dwie namiętności Argentyńczyków

Buenos-Aires, w listopadzie.

Statek „Ciudad de Assuction" dobijał do Keji. Był to ostatni etap mojej podróży z Buenos-Aires do Formomozy, miasta gubernialnego prowincji o tej samej nazwie, leżącej na pograniczu Argentyny i Paragwaju. Dobijamy bardzo sprawnie do nadbrzeża a raczej pływającego kesonu, połączonego pomostem z właściwym brzegiem. Po załatwieniu drobnych formalności wychodzę na ląd. Godzina 22. Miasto płonie już z daleka licznymi światłami. Idąca prostopadle do miejsca postoju naszego statku avenida uwieńczona girlandami żarówek. Widok piękny dający złudzenie świątecznego nastroju.

Plac zaległy tłumy ludzi. Głównym punktem zainteresowania był nasz parowiec a ściślej mówiąc drużyna futbolowa znajdująca się na parowcu. Co chwilę tłum wydawał okrzyki narzucane rytmicznym skandowaniem przez pełnego werwy młodzieńca. Stał on na dachu jednego z licznych, zalegających plac samochodów i dyrygował tłumem.

Argentyna ma dwie namiętności: futbol i wyścigi konne W entuzjastycznym nastroju tłum unosił w jasną avenidę członków drużyn, kibice kończyli swą manifestację w lokalu rozrywkowym naprzeciwko hotelu „Ideal". Manifestacja zakończyła się większą awanturą, włącznie z twarzobiciem i interwencją policji.

Następnego dnia wybraliśmy się do Estancji. Estancja przedstawia się nie najgorzej, elektrownia, wodociągi, kanalizacja. Jest to kompleks różnej wielkości krytych drewnianymi dachówkami budynków. Wśród plataców dominował dom zarządcy. Słońce południa podkreślało kontrasty zieleni i cieni o zabarwieniu lekko niebieskim. Przy bielonych barierach, które ogradzały duży, okrągły, porośnięty płat ziemi, stały przywiązane w sennym nastroju konie. Było to też miejsce spotkań dla wszelkiego rodzaju drobiu, gdzie rej wodziły pełne czupurności koguty, staczając ze sobą zacięte walki. Konie przywiązane na długich wodzach, skupiły się grupami w cieniu drzew.

Słońce operowało mocno. W powietrzu unosiła się senność. Ludzie ukryci we wnętrzach domów, oddawali się poobiedniej drzemce. Cały tamt. świat — ludzie, zwierzęta i poniekąd

(Ciąg dalszy na str. 6).

Obrazki warszawskie

Podróż dookoła stolicy

Warszawa, w listopadzie

Dogoniła mnie dzisiaj na Hożej jakaś pani i zapytała grzecznie:

— Bardzo pana przepraszam ale czy nie mógłby mnie pan poinformować gdzie jest ulica Nowogrodzka?

— Owszem, mogę — odpowiedziałem po namyśle. — Pójdzie pani dalej w tym samym kierunku, aż do ulicy Poznańskiej, skręci pani później na lewo, a boczna właśnie tej Poznańskiej będzie ulicą Nowogrodzką.

— Bardzo panu dziękuję — wykrzywiła się we wdzięcznym uśmiechu i poszła we wskazanym kierunku.

Ale nie uszła nawet dwudziestu metrów, gdy zaczepiła jakiegoś nowego jegomościa, którego widocznie o to samo pytała, bo gdy ich mijałem, usłyszałem jak kończył:

— ...a boczną właśnie tej Poznańskiej jest ulica Nowogrodzka...

Po chwili znowu mnie prześcignęła, ale tylko po to, by znowu przede mną zapytać o Nowogrodzką jakąś panią. Teraz już z ciekawości, szedłem za nią powoli i gdy nagabywała o tę Nowogrodzką nowych przechodniów, przystawałem i czekałem cierpliwie, aż skończą jej objaśniać. Na samym rogu Nowogrodzkiej zaczepiła jeszcze jednego jegomościa, zapewne już ostatniego jak się domyślałem, który widocznie jakoś inaczej ją poinformował, bo właśnie z samego rogu Nowogrodzkiej nagle zawróciła, podeszła do stojącej w pobliżu taksówki i... — o Boże — rzuciła krótko szoferowi:

— Proszę na Nowogrodzką.

— Szofer... bez słowa ruszył z miejsca.

Gdy zobaczyła mnie, już z pędzącego auta, rzuciła w moją stronę tak pogardliwe spojrzenie, że o mało nie padłem trupem na miejscu.

— Czyżby może znowu jakaś zmiana nazwy ulicy? — pomyślałem — czyżbym może nieświadomie źle ją poinformował? Postanowiłem więc wyjaśnić sprawę i w tym celu podszedłem do tego jej ostatniego informatora, który najspokojniej stał sobie bezczynnie na dawnym miejscu.

— Bardzo pana przepraszam — zacząłem niepewnie — ale czy nie mógłby mi pan zdradzić, o co pana pytała przed chwilą ta pani, która wsiadła do auta?

— Owszem mogę — odpowiedział trochę zdziwiony — pytała mnie o ulicę.

— A czy można wiedzieć o jaką?

Chwilę się zawahał, ale odpowiedział po namyśle, że... o Nowogrodzką.

— Ależ Nowogrodzka, to przecież ta, na której stoimy — wykrzyknąłem zdziwiony.

— Faktycznie — odpowiedział — ale ta pani o tym nie wiedziała, bo się o nią pytała.

— Nie rozumiem pana...

— Możliwe — przerwał mi — ale gdyby pan wiedział, że ten szofer, który tu stał na rogu, to mój przyjaciel, to by pan zrozumiał...

— Nie, jeszcze nie rozumiem...

— To niech pan zaczeka z pół godziny. Przekona się pan, że ta niewiasta znajdzie się tu w tym czasie na tej ulicy, tylko... z innej strony. Zapłaci mojemu przyjacielowi za kurs, zwiedzi trochę stolicę, no i w stu procentach będzie już pewna, że trafiła na właściwy adres.

— Ach tak... teraz to rozumiem — pożegnałem go z domyślnym uśmiechem.

TADEUSZ SZWEC

Odpowiedzi Redakcji

J. Ban., Myślibórz. Ze względów technicznych na razie niemożliwe.

Prenumeratorka ze Skórcza. — Można sprawdzić listy wylosowanych obligacji w oddziałach Narodowego Banku Polskiego wzgl. w urzędach skarbowych.

„Stary Wilk", Szczecinek. — Kolektura Loterii Klasowej, K. Rzanny, „Grosz szczęścia", Bydgoszcz, Al. 1 Maja 25.

D. A. Debrzno. — Jeżeli program „jedenastolatki" jest całkowicie opracowany, warto go porównać z programem dawnego gimnazjum i wypośrodkować przygotowanie z jak największym pożytkiem dla własnych zainteresowań. Musi się pan upewnić, z którego programu będzie pan egzaminowany, jeżeli przerobi materiał jeszcze w tym roku. Dziękujemy za miłe słowa.

Kalendarzyk

Czwartek, 18 listopada 1948 r.
Katolicki: Romana, Anieli, Tomasza.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Dziś koncert artystów radzieckich

(sb) Dziś o godz. 19 wystąpi w sali OKZZ zespół artystów radzieckich.

W koncercie udział wezmą: soliści baletu Państwowego i Wielkiego Teatru w Moskwie — Helena Czikwaidze i Anatol Kuźniecow, solista Radia ZSRR, laureat wszechzwiązkowego konkursu mistrzów sceny — Iwan Szmielew (baryton), solistka Filharmonii w Moskwie — Weronika Piettrowska (fortepian) i solistka Filharmonii Moskiewskiej — Lidia Mielnikowa (mezzosopran). Przy fortepianie Nina Musinian.

Jutro koncert z udziałem artystów angielskich

Dziś przyjeżdżają do Bydgoszczy artyści angielscy: pianista **Leonard Cassini** i skrzypek **Ivry Gitlis**. Wystąpią oni jutro, w piątek 19 bm. jako soliści wielkiego koncertu symfonicznego, którym dyrygować będzie dyr. Arnold Rezler. Program zawiera obok dzieł romantyków Mendelsohna i Chopina interesującą „Toccatę" współczesnego kompozytora polskiego Michała Spisaka.

Początek o godz. 20.

Nowe wsie samopomocowe powstaną na Pomorzu

BYDGOSZCZ (y). Odbyło się tu posiedzenie przedstawicieli władz i instytucji, zwołane celem omówienia technicznych szczegółów rozdziału kredytu w wysokości 35 mil. zł — przeznaczonych przez Min. Odbudowy. Konferencji przewodniczył wicewojewoda Jakubowicz.

W wyniku obrad postanowiono drogą uchwały całą sumę przeznaczyć na zorganizowanie czterech wzorowych, nowoczesnych wsi, tzw. samopomocowych. Wzorowe wsie stworzone zostaną w miejscowościach: Kazin pow. Bydgoszcz, Dąbrówka-Słupska pow. Szubin, Ciszewka pow. Sępólno i Ciszewka pow. Wyrzysk. Rozpoczęcie budowy przewidziane jest z początkiem 1949 roku. Dalsze kredyty spodziewane są na wiosnę przyszłego roku.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

MŁODZIEŻ czerwonokrzyska gimnazjów inowrocławskich zorganizowała zbiórkę uliczną na rzecz strajkujących we Francji i we Włoszech. Zbiórka przyniosła 6.517 zł.

NA POCZCIE w Inowrocławiu wypłacono po raz pierwszy premie za wydajność pracy. Niezmiernie skomplikowana procedura wyliczania premii, zależnej od wykonywanych czynności i stawek — spowodowała, że doszło do dziwolągów. Niektórzy pracownicy otrzymali po kilka tysięcy zł, a inni po... 130 złotych.

ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW w Toruniu nadał członkom dyplomy za zasługi na polu społecznym i za długoletnią pracę. Spośród kilkudziesięciu osób, dyplom otrzymał również p. Br. Rupiński, mający za sobą 50 lat pracy zawodowej.

W CHEŁMŻY kilku chłopców rozpoczęło na ulicy zabawę „w wojnę". Polegała ona na wzajemnym obrzucaniu się kamieniami. Wynik „zabawy" miał tragiczne zakończenie. Jeden z chłopców trafiony został kamieniem tak silnie w głowę, że musiano go odwieźć do szpitala na operację.

Ważne dla wszystkich warsztatów rzemieślniczych!

Rejestracja rzemiosła na terenie województwa pomorskiego

BYDGOSZCZ. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Pom. Izby Rzemieślniczej postanowiono przeprowadzić rejestrację warsztatów rzemieślniczych na terenie wojew. pomorskiego.

Rejestracji podlegają wszystkie warsztaty, niezależnie od tego, czy były już poprzednio zarejestrowane w Izbie Rzemieślniczej, czy też z jakiegokolwiek powodu obowiązku tego nie dopełniły. Rejestracja odbywać się będzie równocześnie z przymusowym zapisywaniem na członków cechów rzemieślników, prowadzących samoistne warsztaty. Chałupników nie wpisuje się do cechów.

Obowiązkowi rejestracji nie podlegają:

a) warsztaty rzemieślnicze, stanowiące własność państwa i organów samorządu terytorialnego,

b) warsztaty rzemieślnicze, pozostające pod zarządem państwowym i samorządowym,

c) warsztaty rzemieślnicze będące własnością spółdzielni, niezależnie od typu spółdzielni (powszechne, pracy itp.).

Obowiązek rejestracji ciąży na wszystkich warsztatach rzemieślniczych:

a) stanowiących własność osób fizycznych,

b) stanowiących własność osób prywatnych, jak spółki, stowarzyszenia itp.),

c) chałupniczych.

Właściciele wzgl. posiadacze warsztatów rzemieślniczych są obowiązani do zarejestrowania ich i do zapisania się na członków cechów w biurach przeprowadzających rejestrację, urzędujących w siedzibie powiatu, w którym warsztat jest prowadzony.

Rejestracja odbędzie się w czasie od dnia **22 listopada do 4 grudnia 1948 r.** w biurach Okręgowych Związków Cechów wzgl. ich oddziałach.

Przy rejestracji należy przedłożyć: a) kartę rzemieślniczą, koncesję, lub potwierdzenie zgłoszenia przemysłu, b) kartę rejestracyjną Urzędu Skarbowego, c) dowody uzdolnienia zawodowego (dyplom mistrzowski), świadectwo czeladnicze, dyspensę Izby Rzemieślniczej itp.), d) dowody dotyczące uiszczonych świadczeń w latach 1947 — 1948 z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa (potwierdzenie dokonanych wpłat, wszelkich podatków i składek na cele społeczne).

Niedopełnienie obowiązku rejestracji i niedokonanie wpisu na członka cechu w podanym wyżej terminie, pociągnie za sobą sankcje karne.

Szczegóły rejestracji podane są w obwieszczeniach Izby Rzemieślniczej, rozplakatowanych na terenie całego województwa. Bliższych informacji udzielają biura Okręgowych Związków Cechów i biura cechowe w terenie.

Ofiary na budowę pomnika

Rada Zakładowa Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców złożyła kwotę 12.800 zł zebraną podczas zabawy świetlicowej.

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego — Pomorskie Zakłady Garbarskie ofiarował kwotę 10.000 zł i wzywa Dyrekcję Poznańsko-Pomorskich Zakładów Obuwia (ul. Kościuszki) do kontynuowania łańcucha ofiar.

Zrzeszenie Prywatnego Przem. Młynarskiego ofiarowało kwotę 3.000 zł

Zrzeszenie Przem. Gastronomicznego Wojewódz. Pomorskiego złożyło kwotę 5.000 zł i wzywa Zrzeszenie Kupców Branży Zbożowej.

Henryk Wiśniewski, dyr. handlowy Oddz. Polskich Zakładów Zbożowych, wezwany przez dyr. Zajdowskiego, ofiarował kwotę 1.000 zł i wzywa dyr. produkcji PZZ Mierzwę do kontynuowania łańcucha ofiar.

W imieniu Komitetu Obywatelskiego budowy pomnika dla Armiii Czerwonej prezydent miasta J. Twardzicki, jako przewodniczący tego Komitetu składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zderzenie samochodu z tramwajem

BYDGOSZCZ (re) W ub. dniach IV Kom. MO został powiadomiony o wypadku samochodowym, jaki miał miejsce przy ul. Poznańskiej.

Stwierdzono, że samochód osobowy przy zbiegu ulic Św. Trójcy i Poznańskiej wjechał na tramwaj linii „A". Na skutek zderzenia uszkodzona została przednia część samochodu. Ofiar w ludziach nie było.

Kradzieże rowerów

BYDGOSZCZ (rp) W ostatnich dniach kroniki milicyjne zanotowały znowu kilka wypadków kradzieży rowerów. Na szkodę J. Moczyńskiego skradziono z korytarza domu rower damski marki „Stukar", nr rej. 28352, na szkodę M. Daronia rower męski nr rej. 29963, na szkodę W. Szüfera rower marki „Paspis", nr ramy 25233 i na szkodę A. Wolszlegera rower marki „Columbia", nr ramy 9587.

Uwaga, radiosłuchacze!

(a). Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz—Toruń nadaje dziś, 18 bm. o godz. 16,30 na fali ogólnopolskiej słuchowisko dla młodzieży pióra St. Stampfla pod tytułem: „Gdy kominy fabryczne zaczęły dymić". Reżyser — Aleksander Gąssowski. Udział biorą artyści Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Z notatnika reportera

W nocy z 13 na 14 bm. nieznani sprawcy okradli sklep radiowy J. Moczyńskiego. Łupem złodziei padły różne części radiowe. (re)

Na szkodę R. Góreckiego dokonano z marynarki kradzieży 1000 zł. (re)

Akcja Pomocy Zimowej w pow. bydgoskim

(fa). W Starostwie Powiatowym odbyło się konstytucyjne zebranie Pow. Komitetu Akcji Pomocy Zimowej z udziałem wójtów, burmistrzów i in. przedstawicieli powiatu.

W zastępstwie nieobecnego starosty p. Pawłowskiego, zebranie zagaił wicestarosta Krawczewski. W toku obrad wybrano Komitet z pp. starostą Pawłowskim jako przewodniczącym, Maćkowskim (PRN) wiceprzewodniczącym i Muszyńskim na czele.

Podziękowanie

Ofiarodawcom, którzy doceniając znaczenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie, poprzez złożenie darów uznali trud i znój przodowników pracy dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, Woj. Komisja Akcji Żniwnej składa serdeczne podziękowanie, a w szczególności: Woj. Radzie Narodowej, Pom. Izbie Rzemieślniczej, Pom. Wydziałowi Wojew., Izbie Przem.-Handlowej, Polskim Zakładom Zbożowym, Okr. Izbie Aptekarskiej, Centrali Rolniczej, Spółdz. „Samopomoc Chłopska", Bydgoskiej Spółdz. Spożywców, Zrzesz. Kupców Samodz. w Bydgoszczy i firmom: „Distributia", „Hadroga", Szukalski, Piliński, Czachorowski, M. Gorzaniak i Ska, J. Kielbich Spadkobiercy, A. Nowak, Wytw. Art. Metalowych „Żelmet", Bydg. Wytwórni Wafli i Cukrów „Renima", f-mie Luga, Laboratorium Chem.-Kosmet. „Tysor", Pom. Hurt. Papieru i Zrzesz. Kupców Samodz. w Lubawie, Inowrocławiu, Włocławku i Lipnie oraz wszystkim innym ofiarodawcom.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI W czwartek, 18 bm. ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia muzyczna „Jadzia-wdowa" z Ewą Studencką w roli tytułowej. Pocz. o godz. 19,30. Zniżki związku zaw. ważne.

KINA — Pomorzanin: Pieśń Tajgi, **Polonia:** Dzieci ulicy, **Wolność:** Wesoły pensjonat, **Orzeł:** Tchórz, **Gryf:** H. Smith odkrywa Amerykę, **Bałtyk:** Pojedynek, **Aktualności:** Program nr 32.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20.30 jedynie w Bałtyku o g. 15 i 17, tamże „Aktualności" o g. 19, 20 i 21.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482. Wzywać tylko w nagłych wypadkach.

DYŻURY APTEK. Do 20 bm. dyżur pełnią: Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i Apt. „Przy Placu Teatralnym" ul. Focha 10, tel. 19-62.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

POGOTOWIE RATUNKOWE nr. 10-00.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Piątek, dnia 19 listopada 1948 r.

5.10 Progr. og.-polski, 9.45 Program lokalny dnia, 9.50 Wiadomości miejscowe, 9.55 Przerwa, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Analiza gamy C major" opracował L. Kic, 14.30 Zjazd naukowy polonistów w Łodzi — opr. J. Czerny 14.40 Socjologia muzyki — pogadanka w opr. W. Voise 14.50 Progr. og.-polski, 15.20 Przegląd prasy pom., 15.30 Progr. og.-polski, 15.20 Przegląd prasy pom., 15.30 Progr. og.-polski, 19.00 Audycja specjalna, 19.40 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

Praca Pomorskiej Rodziny Radiowej i Dom Dziecka w Kicku wzorem dla innych województw

BYDGOSZCZ (re). W świetlicy Zw. Zaw. Prac. Radiowych w Bydgoszczy odbyło się roczne walne zebranie członków Pom. Rodziny Radiowej, które zagaił prezes dyr. Wroczyński, witając obecnych z wojewodziną p. Kubecką i delegatką Warszawskiej Rodziny Radiowej p. Salatyńską na czele.

Przewodnictwo obrad objął dyr. Ceceniowski. W toku składanych sprawozdań, p. dyr. Wroczyński podkreślił niezwykle serdeczne stosunki PRR z dyr. Ceceniowskim, dyr. PR Dzienisiukiem i wszystkimi pracownikami Polskiego Radia. Dyrektor PR mgr Dzienisiuk wykazał zrozumienie zamierzeń Pom. Rodziny Radiowej. Dowodem tego było udzielenie lokalu dla PRR, ofiarowanie pięknego radioodbiornika Domowi Dziecka w Kicku, oraz reportaż nadany na fali ogólnopolskiej. Te serdeczne stosunki były dla zarządu zachętą do pracy.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie skarbnika, po czym nacz. p. Wojciechowski omówił szczegółowo sprawy dotyczące gospodarki rolnej w Kicku. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja. Po jednogłośnym udzieleniu absolutorium, omówiono plan działania na przyszłość i uchwalono preliminarz budżetowy, przy czym p. Wroczyński wyraził życzenie, aby przyszły zarząd przyczynił się do zorganizowania Oddziałów PRR w Inowrocławiu, Toruniu, Włocławku itp.

Szczególnie ważnym jest Inowrocław, który mógłby roztoczyć troskliwą opiekę nad Domem Dziecka w Kicku. Ustępujący prezes wysunął następnie na stanowisko przewodniczącego kandydaturę p. wojewodziny Kubeckiej, jednak ze względu na jej odmowę, spowodowaną absolutnym brakiem czasu, wybrano ponownie dotychczasowego prezesa, dyr. Wroczyńskiego. Ponadto do zarządu weszli pp.: woj. Kubecka, Groszowa, Trzebińska, Ceceniowska, Markowska, Siostrzebietowska, Szalewiczowa, Salatyńska, Kropski, Wojciechowski, Dziąba, Morkowski Godek, Zmyśliński, Ejchenbaum, Wysocki, Rakietty i Gordon.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Witoszyński, Bieniuta, Głowacki, Remiszewski i Strawiński. Sąd Koleżeński tworzą pp.: Twardzicki, Ceceniowski, Żywiałowski, Dzienisiuk i Chmielewski.

Akademia w Izbie Przem.-Handlowej

BYDGOSZCZ (sb). W Izbie Handlowej w Bydgoszczy odbyła się akademia, poświęcona pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, uroczystość zagaił dyr. Izby p. mgr. Jan Nowakowski, witając prezesa Izby p. Cylkowskiego, radców Izby przedstawicieli zrzeszeń kupieckich przemysłowych oraz licznie zebranych gości. Interesujący i staranie opracowany referat polityczny wygłosił naczelny red. „Ziemi Pomorskiej" p. Jerzy Jacyna.

W części artystycznej artystka Teatru Miejskiego p. Magdalena Czarska deklamowała „Grenadę" Świetłowa i „Polskę" Grodzickiego, a urzędnik Izby p. A. Jankowski odegrał koncert A. Chaczaturiana i M. Mussorgskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Miesięczne zebranie Polskiego Zw. b. Więźniów Polit.** odbędzie się 18 bm. o godz. 19 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 11. W programie część artystyczna.

* **Tow. Śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu dziś, w czwartek, o godz. 19 w lokalu ćwiczeń.

* **Zarząd Bydg. Tow. Lekarskiego** podaje do wiadomości, że zebranie naukowe odbędzie się dziś, 18 bm. o godz. 19 w sali zebrań Ubezp. Społ. przy ul. Dr E. Warmińskiego 3.

25-lecie Polskiego Zw. Łowieckiego na Pomorzu

TORUŃ (a). W ramach obchodu „dnia św. Huberta" i 25-lecia istnienia Polskiego Zw. Łowieckiego, w Toruniu odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, na które przybyli pp.: prezes PWRŁ Adamowicz, rektor UMK dr K. Koranyi, wiceprezes PZŁ Kowalski, prezydent miasta Dobrowolski, prezes SA Balcerzyk i szereg innych gości.

W ramach posiedzenia złożono sprawozdanie z działalności Rady od czasu jej wznowienia w 1945 r. Na terenie województwa zorganizowano 18 Rad Powiatowych. PZŁ na Pomorzu liczy 3.272 członków, przy czym na czoło wysuwa się Bydgoszcz (460 członków). Komitet wykonawczy PZŁ opracował w 1947 r. konkretne projekty nowej ustawy łowieckiej. W bież. roku każdy członek PZŁ musi zdać egzamin z umiejętności i obyczajów łowieckich.

Po referatach i odznaczeniu 25 zasłużonych członków PZŁ medalami, uczestnicy zjazdu przeprowadzili pokazy psa myśliwskiego, pokazy trofeów itp. Uroczystość zakończył wspólny, skromny obiad.

Sport

GROM — BUDOWLANI 9:0

(sz). W meczu ping-pongowym drużyna TKS „Grom" w składzie: Krakowski, Mróz, Bertholc, Weigt i Kowalikowski pokonała drużynę III ZKS „Budowlani" w stosunku 9:0 w. o.

ZAWODY PING-PONGOWE

W dniach 26, 27 i 28 bm. odbędą się w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 48, ogólnopolskie radiowe mistrzostwa w tenisie stołowym (single i double). Zawody prowadzone będą systemem pucharowym. Udział w nich wezmą najlepsze rakiety z nast. okręgów Polskiego Radia: Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa, Poznania, Szczecina, Wrocławia Gdańska i Bydgoszczy.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Z miast do wsi z oświatą i kulturą

Z ogólnopolskiej konferencji oświatowej OKZZ

Bydgoszcz, w listopadzie.

Rola Okręgowych Komisji Związków Zawodowych w akcji kulturalno-oświatowej wzrasta z każdym dniem. Świadczy o tym m. in. ilość działających na terenie związkowym oświatowców, których liczba w 1945 r. bardzo znikoma, wynosi obecnie około 12.000.

Im bardziej jednak pragniemy rozszerzyć akcję kulturalno - oświatową, tym większa wyłania się potrzeba wzmocnienia ośrodków terenowych i związanego z tym zwiększenia kadr, kierujących pracą kulturalno - oświatową. Problem ten nie został dotychczas rozwiązany, ani pod względem ilości ani też jakości. Ta ostatnia szczególnie pozostawia wiele do życzenia. To też poza zagadnieniem planowego szkolenia nowych kadr występuje z całą wyrazistością konieczność ciągłego kształcenia się i samokształcenia działających już aktywistów.

Krokiem do samokształcenia jest czerpanie nauki z doświadczeń tych, którzy mogą służyć przykładem wzorowej pracy. Do takich należy wydział kulturalno - oświatowy pomorskiej OKZZ. To też CKZZ zwołała swą pierwszą w terenie ogólnopolską konferencję kierowników oświatowo-kulturalnych do Bydgoszczy.

Konferencja ta miała — jak zaznaczyła delegatka CKZZ z Warszawy, p. Cieślikowska — charakter roboczy. Z doświadczeń bydgoskiego wydziału kulturalno - oświatowego (o których traktował obszerny referat kierownika tego wydziału p. Bączkowskiego) z inicjatywy i pracy w trudnych warunkach, a przede wszystkim z osiągnięć poważnych sukcesów w opanowaniu terenu i dotarcia do najniższych ogniw, delegaci wyciągnęli odpowiednie wnioski, by zastosować nowe formy i metody, rozwinąć i pogłębić pracę na własnym terenie. Dzielono się też własnymi doświadczeniami, wykazywano własny dorobek kulturalno - oświatowy i omawiano różne bolączki — ogólne jak i poszczególnych terenów.

Największą bolączką ogólną — to brak powiązania ruchu robotniczego ze wsią, niedocieranie akcji oświatowo - kulturalnej na wieś na skutek znikomej współpracy zw. zaw. pracowników rolnych.

Najlepiej sprawa ta przedstawia się w woj. śląsko - dąbrowskim które mimo silnego uprzemysłowienia posiada 476 majątków rolnych. Tam członkowie komitetów folwarcznych szkolą się w wielkim Ośrodku Szkoleniowym w Gliwicach. Współpraca ze wsią, stojącą w obliczu historycznych przemian, jest więc największym nakazem chwili. Przewidziana jest wymiana zespołów świetlicowych miast i wsi, zbiórka książek dla bibliotek na majątkach rolnych itd.

Podczas omawiania sprawy upowszechnienia teatru okazało się, iż teatry te do akcji tej ustosunkowują się przeważnie pozytywnie. Teatr bydgoski np. udziela związkowcom 50 proc. zniżki, teatry śląskie 60 proc.. Poza tym OKZZ wykupuje całe przedstawienia dla świata pracy.

W Katowicach w ciągu października wykupiono 22 przedstawienia dla górników. W Olsztynie rzecz się dzieje odwrotnie: świat pracy nie chodzi do teatru, mimo wszelkich zniżek i udogodnień. Snobizm robotnika Warszawy natomiast każe mu unikać teatru na przedmieściu, a płacić wyższą cenę za bilet i dojazd autobusem na takie przedstawienia, grane w teatrze w śródmieściu.

Ogólną bolączką jest także sprawa prelegentów. Szkolenie ich i selekcja jest ważnym zagadnieniem chwili. Łączy się z tym wynalezienie nowych form szkoleniowych gdyż werbalizm do ludzi nie trafia i robotnicy częstokroć na prelekcjach śpią. Celem uniknięcia tego np. w Łodzi prelekcje są połączone z fotomontażem itd.

Jeśli idzie o świetlice, będące środkiem wychowania socjalistycznego, to zauważyć się daje mała frekwencja pracowników umysłowych w świetlicach. Czystość i estetyka wnętrza świetlic także pozostawia dużo do życzenia. To też w Katowicach urządzono konkurs estetyki wnętrz świetlic. Wybrane zostaną typowe wzory wnętrz świetlic o tematyce ludowej, regionalnej, robotniczej itd. Łączy się z tym sprawa kierowników świetlic.

Popularyzację kultury i sztuki O. K. Z. Z. osiągają za pomocą różnych wystaw, konkursów, które poza tym pozwalają na wyławianie talentów wśród świata pracy. Bydgoska wystawa plastyki amatorskiej spotkała się z niespotykaną frekwencją. Wystawa objechała już Grudziądz, Toruń i powędruje do dalszych miast. Na Górnym Śląsku bardzo silne są zespoły muzyczne (mandoliny i gitary) jest ich 82.

Podsumowawszy wyniki pracy, poświęcono wiele uwagi najważniejszemu i najbliższemu zagadnieniu: przygotowaniom do kongresu zjednoczeniowego. OKZZ zorganizuje zebrania, wieczornice celem popularyzacji dorobku klasy robotniczej delegatów, wyznaczonych na Kongres, oraz przygotuje część artystyczną święta. (dr).

Futbol i wyścigi konne

Dokończenie ze str. 4.

rośliny — trwał w spokoju oczekując aż ustanie orgia światła i gorąca. Panuje tu umotywowany koniecznością zwyczaj przerywania pracy w ciągu kilku południowych godzin dnia.

Pampą określa się w ogólności kraj, choć w zasadzie jest to rodzaj stepu spotykanego i w naszej okolicy, porośnięty ostrymi trawami z czerniejącą linią lasów na horyzoncie. Gęste, splątane krzewami lasy porastają tylko w bezpośrednie pobliże rzek. Rzeki tu są bardzo bogate w wodę i wolno płynące, porosłe rozmaitymi wodnymi kwiatami wśród których dominują lilie talerzowe (Victoria Regia) o średnicy liści do 1,5 m. Utrudnia to bardzo komunikację łodzią. W czasie przejazdów spotykaliśmy niekiedy całe kłębowiska krokodyli. Nie są one tak duże jak na Nilu, ale dochodzą do 2,5 m dług.

Gdzieniegdzie samotne palmy ożywiają monotonny krajobraz. Przemknie czasami rodzina strusi. Tułów ich balansuje na długich nogach, ale głowa sunie idealnie prosto, bez najmniejszych drgań, „amortyzowana" przez wygiętą szyję. Kraina jest rajem dla ptactwa o barwach i kształtach zupełnie u nas nieznanych.

Jerzy Głąb-Głębowicz.

„GARBARNIA" SKŁADA PROTEST

WARSZAWA. Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał depeszę z Krakowa, w której „Garbarnia" zapowiada złożenie protestu odnośnie spotkania piłkarskiego z ZZK (Poznań), które odbyło się ub. niedzieli 14 bm. Powodem protestu jest fakt, że sędzia zawodów Sperling (Łódź) nie uznał bramki, strzelonej przez „Garbarnię" pod koniec spotkania.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 19 listopada 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.15 Przegl. prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 7.25 Lekcja języka rosyjskieko. 7.40 D. c. muzyki porannej. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki porannej. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.15 Informacje ogólno polskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Muzyka poranna. 9.55 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka popularna. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Walce: wykonawcy: Zofia Łosakiewicz—sopran, Piotr Łoboz — fortepian. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Czas, który minął. 16.55 Ciekawostki literackie. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 O zawodach. 18.00 Koncert orkiestry R. P, pod dyr. A. Rezlera. 18.35 Uliczka klasztorna — powieść Anny Kowalskiej. 18.45 Rozmowa o filmie kolorowym. 19.40 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczrny. 20.20 Transmisja 2 części koncertu symfonicznego — sala Roma. 21.30 Bułgaria przemawia do Polski. 22.00 Muzyka na „dobranoc". 22.30 Proces Pużaka — montaż. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Ależ wierzga! Sądzi może,
Że Furdyga go się boi?
Zaraz poddam go tresurze
To się szybko uspokoi.

Ja nie jadę, drogi papo.
Znam się trochę na tresurze,
A twój sposób może w końcu
Odbić się na własnej skórze.

Co tam pleciesz, Cynamonku,
Sądzisz, że twój ojciec kiep...
Nie dokończył, bo koń wierzgnął
Trafił dynią jeźdźca w łeb.

REDAKCJA I ADMINISTR Bydgoszcz Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy - Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL MARSZ FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok. Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul Marsz. Focha 18 — telefon 18 99. E-401 - 902